

MARTA WYKA, MAŁGORZATA SZUMNA,
MATEUSZ CHMURSKI

Trzy głosy o książce Włodzimierza Boleckiego *Modalności modernizmu*

1. Marta Wyka

Po pierwsze, *Modalności modernizmu* to wielka synteza, choć to słowo nie jest obecnie popularne. Zresztą tę syntezę zapowiadały już wcześniejsze dzieła, na przykład książka o Waławie Berencie², w której Włodzimierz Bolecki jako jeden z pierwszych badaczy starał się ukazać korzenie XX-wiecznej świadomości w kulturze oświecenia i narodzinach polskiej inteligencji; ich początkiem miał być wiek XVIII. Jednym słowem, przygotowanie do napisania tej najnowszej książki było bardzo głębokie. Po drugie, mamy tu do czynienia – choć mówię o syntezie – z modernizmem wielu głosów. Modernizm w tej książce zsyntetyzowany musi przemawiać wieloma głosami, ponieważ jako zjawisko schyłku cywilizacji i literatury podlegał on różnorodnym naciskom zewnętrznym. Były to naciski i historyczne, i narodowościowe.

Żeby napisać taką syntezę, trzeba mieć – co wynika zresztą z biografii naukowej Boleckiego – możliwość oddalenia się od swojego materiału. Krótko mówiąc, trzeba dojść do pewnego wieku dojrzałości badawczej. I dlatego początek modernizmu, jak go opisywał Kazimierz Wyka w *Modernizmie polskim*³, Bolecki może uznać za pewien zamknięty fakt aksjologiczny. Myślę, że wolno tak powiedzieć, ale i Wyka nie mógł tego inaczej napisać, ponieważ nie miał on żadnej perspektywy „do przodu”, jego perspektywą „do tyłu” był wiek XIX – romantyzm. I dlatego tworząc książkę o pokoleniach literackich, pisał o walce romantyków z klasyka-

¹ Prezentowane głosy są rozszerzonymi przez Autorów wyimkami z krakowskiej dyskusji wokół książki *Modalności modernizmu* Włodzimierza Boleckiego. Spotkanie odbyło się 22 listopada 2013 r. (jego organizacja była możliwa dzięki wsparciu MNiSW, finansującego w latach 2013–2015 projekt *Awangarda Środkowej i Wschodniej Europy – innowacja czy naśladowictwo?*).

² Por. W. Bolecki, *Historia i biografia*, Wrocław 1978.

³ Por. K. Wyka, *Młoda polska*, t.1: *Modernizm polski. Struktura i rozwój*, wyd. 2, Kraków 2003.

mi – modernistów już tam nie było. Jest to więc ciekawy moment dla badacza – ile trzeba mieć dystansu, żeby napisać syntezę.

Oprócz tego modernizm Boleckiego – trzeba to powiedzieć jasno – jest modernizmem literatury wysokiej. Przy obecnych zmianach w literaturze i kulturze jest to znaczący wybór – opisywanie literatury wysokiej i jej miejsca w pewnej koncepcji modernizmu.

Gdyby zapytać o użyteczność syntezy Boleckiego w historii literatury, w działaniu historycznoliterackim – do tego bowiem służą syntezy – niezmiernie ważne byłyby przede wszystkim momenty historyczny i narodowościowy. Modernizm jest tu rozumiany możliwie szeroko, choć jest specyficznie polski; jednak nie Wykowski, lecz Bolecki, że tak powiem, czyli nie literatura dwudziestolecia międzywojennego (ten termin Bolecki zarzuca), choć Bolecki zauważa wpływ dwóch wojen na ukształtowanie polskiego modernizmu. To byłby zatem model narodowościowy i historyczny jednocześnie.

Interesujący dla rozważań o związkach modernizmu i awangardy, które analizuje Bolecki w swojej książce, wydaje mi się kontekst książki *Rites of Spring: The Great War and the Birth of the Modern Age* (1989)⁴ napisanej po angielsku przez historyka: Łotysza z pochodzenia, ale Kanadyjczyka z wyboru – Modrisa Eksteinsa. Eksteins opowiada, jaki wpływ na rodzenie się awangard w Europie miało doświadczenie I wojny światowej (wiązanej z krwawą i okrutną walką w okopach). *Święto wiosny* Igora Strawińskiego jest do pewnego stopnia pochodną doświadczeń tej Wielkiej Wojny. To nie jest jednak doświadczenie pacyfistyczne, ale doświadczenie energetyzmu. Przypomniałam sobie tę książkę, przyglądając się różnym możliwościom modernizmu opisywanym przez Boleckiego.

Choć Bolecki przyznaje, że interesuje go przede wszystkim literatura lat 1918–1939, to jednym z ostatnich tekstów w książce jest szkic o Wisławie Szymborskiej. To ciekawe, ponieważ Szymborska właściwie nikogo nie przypomina, nigdy nie stawała do żadnej modernistycznej konkurencji, nie mieściła się w żadnym ustawieniu (a takie pary przecież tworzone: Różewicz–Miłosz, Miłosz–Przyboś). Krytycy i historycy nigdy nie widzieli jej w żadnym tego typu układzie. Tymczasem Bolecki pokazuje, co Szymborska potrafiła zrobić ze swoim doświadczeniem historycznym, które było dramatyczne i traumatyczne (wiązało się z wojną, Holocaustem, stalinizmem). Szymborska potrafiła wyczelować całą swoją twórczość z tych dwóch doświadczeń,

⁴ Por. polskie tłumaczenie książki Modrisa Eksteinsa *Święto wiosny: wielka wojna i narodziny nowego wieku* (przeł. K. Rabińska, Warszawa 1996).

dochodząc do trzeciego, swojego własnego punktu, który Bolecki uważa za jeden z punktów nowoczesności. Jednym słowem, potrafiła odejść od doświadczeń historycznych. Ten wykład jest fascynujący, ponieważ pomaga umieścić Szymborską w modernistycznych debatach. Tę pozycję Szymborskiej umożliwiła perspektywa badawcza przyjęta przez autora *Modalności modernizmu*, perspektywa tej wielkiej syntezy.

Boleckiego nie interesuje sama historia literatury, która w tej książce jest jedynie nauką pomocniczą. Wynika to zapewne z faktu, że historycy literatury są obecnie na pozycji słabej – na silniejszej pozycji są kulturoznawcy, badacze cywilizacji; historycy literatury – ze względu na specyfikę swego warsztatu – są w odwrocie. To oczywiście wynika z pozycji historii literatury wobec studiów kulturowych. Jest to także rodzaj koniunktury od ponad dwudziestu lat, w ramach której daje się ostatnio zaobserwować przybierającą na sile inwazję badań empirycznych (wywodzących się z biologii, neurologii; z pomostem w postaci kognitywizmu). Zastanawiam się tylko, czy te nowe badania coś zmienią w naturze dzieł kultury wysokiej, które bada Bolecki.

Ciekawe wydaje mi się także, że w *Modalnościach modernizmu* jest awangardyzm, nie ma zaś skamandrytyzmu – co zatem zrobić ze Skamandrem? Czy cofnąć go do wieku XIX? Tę istotną siłę artystyczną w polskiej literaturze międzywojennej należy – podążając tropem syntezy Boleckiego – relegować. Jest to więc problem zasobów naszej wiedzy, w ramach których to, co niegdyś było centralne, staje się – z kolejną syntezą – peryferyjne. W tym sensie jesteśmy świadkami wielkiej rewolucji, którą Bolecki opisuje w swojej książce i która zapewne zostanie podjęta.

2. Małgorzata Szumna

Modalności modernizmu są w moim odczuciu książką wynikającą z podwójnego gestu: przez potrzebę domknięcia, podsumowania (niekiedy polemicznego) istniejących już ustaleń dotyczących polskiego modernizmu momentami prześwituje wyraźne poczucie niedosytu, łączące się ze świadomością tego jak cząstkowe są w wielu miejscach nasze rozpoznania, jak ogromnego wysiłku wymaga wciąż jeszcze swoiste przepisanie wcześniejszych historycznoliterackich pewników, przemyślenie – przy wykorzystaniu nowych pojęć – twórczości pisarzy dobrze wydawałoby się omówionych. To napięcie między potrzebą zbudowania teoretycznego opisu a czymś, co można by nazwać lojalnością wobec empirii (w której Bolecki jest zanurzony jako doświadczony hi-

stork literatury), uznałabym za kluczowe dla zrozumienia tej książki. Jej autor – sceptycznie, jak się zdaje, odnoszący się do dzisiejszych możliwości bardziej tradycyjnie rozumianej historii literatury – podsuwa nam pewien wyrazisty konstrukt; wieszakże doskonale, że nasze badania są obecnie na etapie, na którym wiele zależy od tego, jak zostaną rozpisane bądź wyznaczone najważniejsze linie czy nurty.

W tej mocnej propozycji są punkty, które wydają mi się szczególnie interesujące. Za najistotniejsze skłonna byłabym uznać pytanie o to, jak można rozwinąć – sygnalizowaną w tej pracy – koncepcję modernizmu wschodnioeuropejskiego, jak należy ją rozumieć i co nowego dzięki użyciu tej kategorii moglibyśmy oświetlić? Pamiętać trzeba, że dotychczasowe modele myślenia o modernizmie w Polsce opierają się w większości na inspiracjach teoretycznych płynących z tradycji anglosaskiej (Bolecki jest im zresztą raczej wierny), te zaś nie zawsze w pełni przystają do specyfiki opisywanych zjawisk. Wyodrębnienie modernizmu wschodnio- bądź (rozwijając tę intuicję) środkowo-europejskiego wydaje mi się w tym kontekście krokiem ważkim, ponieważ uniemożliwia stracenie z oczu tego, co przesądziło o lokalności niektórych rozwiązań czy mutacji. Sądzę, że większość czytelników tej książki przyzna, że taka perspektywa jest już sama w sobie stosunkowo atrakcyjna, odsłania ona przecież pole dość zaniedbane, pokazuje inną płaszczyznę możliwych porównań – pozwala choćby na zbliżenie badań polonistycznych i sławistycznych. Rozwinięcie konceptu modernizmu polskiego jako przykładu modernizmu wschodnioeuropejskiego mogłoby niewątpliwie dać impuls do pogłębienia badań już w Polsce prowadzonych. Podam tylko jeden przykład: uważniejsze przyjrzenie się temu, w jaki sposób pojęcie modernizmu jest stosowane w najnowszych studiach nad kulturą rosyjską, mogłoby zostać przełożone na badanie tego, co dziś nazywamy dyskursami postzależnościowymi.

Co ciekawsze jednak – takie założenie pozwoliłoby na daleko idące zrewidowanie historii literatury polskiej rozumianej jako historia literatury narodowej. Uwypuklam ten aspekt, bo książka Boleckiego jest niewątpliwie zapisem pewnego pojedynku badacza z tradycją własnej dyscypliny. Modernizm w przyjętym przez niego rozumieniu nie jest konstruktem historycznoliterackim, ma przecież być przewyżczeniem dotychczasowych periodyzacji. Jednak przyzwyczajenie do nich i potrzeba myślenia historycznoliterackiego raz po raz przeziiera przez te teksty. Nie bez powodu większość z nich skoncentrowana jest na dwudziestoleciu międzywojennym, co odsłania pewną trudność w eks-

trapolowaniu wniosków dotyczących tego okresu na literaturę późniejszą, z czego autor zresztą doskonale zdaje sobie sprawę. Położenie nacisku na różnicę i postawienie pytania o to, co przesądza o odmienności modernizmu (modernizmów) w Europie Środkowej i Wschodniej, prowadzi natomiast do zastanowienia się, w jaki sposób można te zjawiska analizować. Czy powinny temu służyć badania komparatystyczne, czy raczej mikrohistorie? Szansę dla stworzenia nowoczesnej ponadnarodowej historii literatury widziałabym raczej w tych drugich: *Modalności modernizmu* inspirują do tego, by myśleć o modernizmie jako o zjawisku dynamicznym, w którym nakładają się na siebie różne, niekiedy sprzeczne tendencje. Wykorzystując zaś pojęcie modernizmu wschodnioeuropejskiego, można ten kocioł tendencji (zarówno artystycznych, jak i ideowych, narodowościowych etc.) dobrze pokazać. Proszę sobie na przykład wyobrazić tak pomyślane badania nad międzywojenną awangardą w Wilnie. By ukazać ją w pełni, należałoby opowiedzieć nie tylko o Żagarach czy grupie Jung Wilne (co już zrobiono), ale i o nieobecności artystów litewskich, o drogach i mechanizmach inspiracji, tym dziwnym klinczu między kulturą polską i rosyjską, przefiltrowanym dodatkowo przez kosmopolityzm awangardy. Wszystko to wymaga jednak znalezienia nowego uchwytu. To ryzyko jest pociągające, ale wiążą się z nim także pewne niebezpieczeństwa.

Projekt Boleckiego jest projektem bardzo ambitnym – nie tylko ze względu na to, że wpisane jest w niego z samej natury dążenie do syntezy. Stawia on daleko idące wymagania przed badaczami polskiej kultury: zmusza ich do nieustannego przekraczania granic kompetencji własnej dziedziny, wchodzi w wyraźny konflikt z tak dominującym w obecnych modelach kształcenia dążeniem do specjalizacji. Zwracam na to uwagę, ponieważ autor *Modalności modernizmu* dość dobitnie adresuje niektóre postulaty sformułowane w tej książce do literaturoznawców młodego i średniego pokolenia – to na nich głównie (jeśli dobrze rozumiem) ma spocząć benedyktyńska praca uzupełniania luk w badaniach szczegółowych. Problem ten wydaje mi się ważny w odniesieniu do edukacji polonistów: prowadzenie tak szeroko zakrojonych badań wymaga przecież tego, by z taką samą swobodą poruszali się oni w całości literatury polskiej wieku XX, zakłada też – w optymalnym wariantcie – biegłą znajomość innych języków regionu; oraz dobrą orientację w literaturach, które za nimi stoją. Pracą u podstaw i największym wyzwaniem jest tu w konsekwencji wyszkolenie przyszłych interpretatorów (ale i tłumaczy, biorąc pod uwagę, że przekładów tekstów źródłowych wciąż nam brakuje). Marzenie Boleckiego o tym, by pojęcie modernizmu na stałe

weszło do terminologii literaturoznawczej, zastępując poprzednio używane określenia, w moim przekonaniu może się ziścić dopiero wtedy, gdy ta generacja badaczy w pełni dojdzie do głosu.

Prawdopodobnie dopiero to pokolenie w pełni rozwinie część badań, która w *Modalnościach modernizmu* została w zasadzie jedynie zarysowana (badania nad polską literaturą powojenną). Bolecki poświęca jej zdecydowanie mniej uwagi; jego sympatie są zresztą wyraźnie po stronie twórców związanych z wysokim modernizmem i to ta część dziedzictwa szczególnie go interesuje. Otwiera to pole między innymi dla literaturoznawców bardziej zainteresowanych awangardowym eksperymentem. Z niecierpliwością czekam zwłaszcza na kogoś, kto z dzisiejszej perspektywy spróbuje podjąć – poruszony przez Boleckiego – problem napięcia między tymi tendencjami, kreśląc w ten sposób na nowo dynamikę rozwoju powojennej literatury.

3. Mateusz Chmurski

Książka Boleckiego jest wielką syntezą, próbą podsumowania dorobku polskiej literatury i kultury wieku XX; syntezą otwartą jednak na wielość dyskursów i języków opisu. Prowokuje ona przede wszystkim do pytania, czy możliwe jest, a wręcz czy możliwe kiedyś będzie – także przy uwzględnieniu instytucjonalnych aspektów funkcjonowania historii literatury – równouprawnie nie kilku równoległych wizji bądź też kilku modeli modernizmu? Chodziłoby mi o (utopijną?) możliwość konfrontacji funkcjonowania takich modeli w jednej przestrzeni kulturowej, w jednym momencie historycznym. Czy to możliwe w jednym tomie, a nawet w jednej serii historii literatury polskiej, regionalnej, środkowoeuropejskiej? Czy wykonalne – także z pragmatycznych względów? Słowem: czy jesteśmy w stanie nie tylko podsumować, zebrać, uporządkować dzieje literatur(y) regionu, ale także – z różnych względów (na przykład edukacyjnych) – stopniowo zacząć myśleć wielosystemowo, wielotorowo, z uwzględnieniem sprzecznych dotychczas narracji?

Szczególnie ważne wydaje się to, na co nakierowuje ta książka, a co mogłoby stanowić oddzielny, kolejny tom tej syntezy – opisanie specyfiki nie tylko polskiego modernizmu, ale i modernizmu krajów regionu Europy Środkowo-Wschodniej, a więc uwzględnienie nie tylko modeli pokrewnych, ale i konkurencyjnych, nie tylko narracji narodowych historii literatury, ale i regionalnej ramy, która lepiej pozwala zrozumieć ich specyfikę. Wydobywanie odrębności wydaje mi się tu ważniejsze i ciekawsze

poznawczo. Właśnie to otwarcie zdaje się sugerować koncepcja autora *Modalności*.

István Bibó, którego *Eseje polityczne* wydano niedawno w przekładzie na język polski⁵, pisał, że to jest taki dziwny region świata, który wyróżnia między innymi fakt, że w jego przestrzeni, między Sarajewem a Gdańskiem, zaczęły się I, i II wojna światowa. W zeszycie „Przeglądu Filozoficzno-Literackiego” (2013, nr 1–2) zatytułowanym *Modernizm[y] Europy Środkowo-Wschodniej* staraliśmy się naszkicować takie podejście do modernizmu, które zachęcałoby do wzięcia w nawias dotychczas istniejących (a wręcz niezliczonych) definicji modernizmu, by spojrzeć na nieoczywistość polskiej specyfiki literatury XIX i XX w. poza „terrorem zawężonego kontekstu”, o którym pisał kiedyś Milan Kundera⁶. Tytułem przykładu: porównawcze spojrzenie na sposoby opisu dziejów literatur polskiej i czeskiej ostatnich dwóch stuleci pozwala nabrać dystansu do niezwykle licznych w Polsce syntez, nowych propozycji periodyzacyjnych, rekonfiguracji dziedzictwa modernizmu. Prób, których – w tej ilości i w tym natężeniu – po prostu brak w Republice Czeskiej. Zmagania z „językami modernizmu”, wzięte w ten sposób w nawias jako kolejna warstwa dyskursu nakładana na dorobek kultury polskiej, okazują się pochodną naszej arcypolskiej potrzeby zmiany społecznej, zmiany modernizacyjnej, na którą nadszedł czas, gdy literaturoznawstwo wyzwoliło się z okowów ideologicznych wszelkiej maści. Najkrócej rzecz ujmując, równoległe spojrzenie na dzieje literatur – i na sposoby pisanie o literaturach – regionu pozwala dostrzec, że potrzebujemy na nowo uporządkować dorobek dwóch ostatnich wieków, tak złożonych i do dziś jeszcze żywych w pamięci i kulturze polskiej nie tylko ze względów *stricte* merytorycznych. Chodzi bowiem o stosunek do naszego dorobku kulturowego, do całego zespołu dyskursów, które wpływają nieustannie nie tylko na literaturę, ale i na całą polską rzeczywistość społeczno-kulturową. Polski zwrot ku kulturze nowoczesnej jawi się więc jako przedsięwzięcie na niebywałą (w regionie) skalę, ale zarazem jako zabieg wielce ryzykownej interwencji na żywym organizmie kultury. A „[p]rawdziwy koniec XIX wieku” – jak pisała Ewa Paczoska⁷ – ciągle jeszcze nie nadszedł...

⁵ Por. I. Bibó, *Eseje polityczne*, przeł., oprac., wstęp J. Snopek, Kraków 2012.

⁶ M. Kundera, *Einleitung zu einer Anthologie oder Über drei Kontexte*, w: *Die Prager Moderne. Erzählungen, Gedichte, Manifeste*, oprac. K. Chvatik, Frankfurt a. Main 1991, s. 15.

⁷ Por. E. Paczoska, *Prawdziwy koniec XIX wieku. Śladami nowoczesności*, Warszawa 2010.

Perspektywa regionalna jest także sposobem cieniowania samej kategorii modernizmu, nawyku odnoszenia literatury naszego regionu do koncepcji zachodnich („polowania” na modernistów i „postmodernistów”, o którym pisał krytycznie już dobrą dekadę temu sam Bolecki⁸). Zestawienie logiki rozwoju historii literatury czeskiej, węgierskiej czy polskiej w kontekście inspiracji tyleż teoretycznych, co – pośrednio – ideologicznych pozwala lepiej dostrzec różnice i braki poszczególnych modeli, wyjaśnić puste miejsca na mapie równoległych przemian. I tak jak wspomniany brak „zwrotu ku nowoczesności” w czeskich badaniach pozwala lepiej dostrzec znaczenie polskich prób odcięcia się od trudnego dziedzictwa XIX stulecia, tak przeciwieństwem obydwu wydaje się stopniowe odkrywanie zakorzenienia węgierskiej nowoczesności kanonicznej w tym samym wieku XIX. Fakt, że dana „faza” czy dany aspekt wspólnej ewolucji nie przejawiał się bądź przejawiał się w odmienny sposób w kulturze sąsiedniej, staje się bardziej niż znaczący.

Po raz kolejny szczególnie ciekawy jest w tym względzie przykład literatury czeskiej – dwa czy trzy lata temu została opublikowana wielka zbiorowa synteza *Dzieje literatury czeskiej* obejmująca okres od roku 1906 do połowy lat 20.⁹ Opisany został zatem niewielki wycinek czasu, jednak w dwóch tomach ujęto wszystkie możliwe dziedziny: film, kino, literaturę „popularną”, literaturę „wysoką” etc. Książka opisuje literaturę tego okresu nie tyle na zasadzie ujednoczonej syntezy, ile rozpuszczenia, entropii. Zatem zamiast poszukiwać jednego modelu narracji, określać modernizm jedną dominantą, ten sam autor pojawia się w kilku hasłach leksykonowych – i to wystarcza. Zupełnie inny model proponuje na przykład seria *Horyzonty nowoczesności*, która zachęca do pytań o możliwość wpisania literatury w obce wpływy czy o samoswojość naszej literatury wobec obcych modeli analitycznych. Niemniej warto spytać, czy konfrontacje te mają służyć wyodrębnieniu jednego modelu dziejów polskiego modernizmu, czy raczej wydobyciu jego licznych odcieni? Innymi słowy, po raz kolejny fundamentalna wydaje mi się kwestia (de)synchronizacji, czyli wykorzystania zainteresowania dorobkiem modernizmu nie tyle w celu zrównania rytmu dokonań kultur narodowych z rytmem historii literatury światowej (które narażone są na nieubłaganą logikę wymiany centrum i peryferii), ile raczej w celu wyostrzenia różnic między przestrzeniami kulturowymi, a więc właśnie swoistej **desynchronizacji**.

⁸ W. Bolecki, *Polowanie na postmodernistów (w Polsce)*, Kraków 1999.

⁹ *Dějiny nové moderny. Česká literatura 1905–1923*, red. V. Papoušek, Praha 2010.

Najcenniejszym aspektem syntezy Boleckiego jest dla mnie zachęta do podjęcia rewizji zarówno naszych dotychczasowych sposobów myślenia o literaturze i kulturze modernizmu, jak i języków opisu tej literatury i kultury (przy świadomym uwzględnieniu społeczno-kulturowych uwarunkowań każdej periodyzacji do obnażenia samego obserwatora).

Dlatego też – jak mi się wydaje, w momencie powstawania tak potężnej syntezy, jak *The Modalities of Modernism* – przyjdzie kiedyś czas, by wyrazić dorobek literatury polskiej i literatur Europy Środkowej jako dorobku nas samych – to wszystko, bez potrzeby nieustannego odwoływania się do innych modernizmów. Być może wśród przyszłych syntez kultury nowoczesnej czy języków modernizmu możliwa będzie „samoswoja” historia literatur modernizmu w tym regionie, która nie tyle abstrahowałaby od zewnętrznych odniesień, ile nade wszystko uwzględniała je w ujęciu historii **naszego** regionu.

Oprac. Tomasz Cieślak-Sokołowski

MARTA WYKA, MAŁGORZATA SZUMNA, MATEUSZ CHMURSKI
Three Voices about the Book by Włodzimierz Bolecki
Modalności modernizmu (Modalities of Modernism)

The text is a commentary on the book *Modalności modernizmu (Modalities of Modernism)* by Włodzimierz Bolecki which is regarded here as a pioneer synthesis. The authors bring attention to Bolecki's model of thinking about Central and Eastern European modernism and ponder about the new perspectives that this model opens up. Special emphasis is put on the questions of methodology and training of a new generation of interpreters who should be equipped with the competences essential for conducting this type of research. Also, the attention is brought to cognitive benefits resulting from the perspective combining the description of the typical features of not only Polish modernism but also the Modernisms of the countries of Central and Eastern Europe, and especially, which is ever more evident in this context, not self-evident, unique character of Polish literature of the 19th and 20th centuries and the Polish turn towards modern culture in the studies of the recent decades. A broader presentation of a regional perspective which is suggested in the book by Bolecki, could help to explain the empty space on the map of parallel transformations in close, and yet individually different countries of the region, forcing us to revise our previous ways of thinking about literature and culture of modernism, as well as the languages of its description.

Keywords: modernism, Central Europe, Eastern Europe, *Modalności modernizmu*, modernity, historiography, Włodzimierz Bolecki.

Marta Wyka – krytyk i historyk literatury. Ostatnio opublikowała zbiór szkiców krytycznoliterackich *Niecierpliwść krytyki* (2006), książkę autobiograficzną *Przypisy do życia* (2007), a także dwie monografie: *Czytanie Brzozowskiego* (2012) oraz *Miłosz i rówieśnicy. Domknięcie formacji* (2013).

Małgorzata Szumna – doktorantka w Katedrze Krytyki Współczesnej Wydziału Polonistyki UJ. Kończy doktorat poświęcony wątkom rosyjskim w eseistyce Czesława Miłosza. Pracuje nad biografią intelektualną Jana Błońskiego (projekt finansowany przez NCN) i kieruje badaniami nad specyfiką środkowo- i wschodnioeuropejskiej awangardy (projekt finansowany w ramach NPRH, zob. www.awangarda-srodka.pl).

Mateusz Chmurski – doktor nauk humanistycznych (2012) na podstawie pracy *Figury nowoczesności. Teoria i praktyka tekstu w literaturach Europy środkowej (1900–1914)* powstałej w ramach umowy o współpromotorstwie między Uniwersytetem Warszawskim a Université Paris-Sorbonne. Absolwent polonistyki i historii sztuki w Kolegium MISH UW oraz sławistyki na Uniwersytecie Paris-Sorbonne. Stypendysta Czeskiej Akademii Nauk, Funduszu Wyszehradzkiego, laureat Prix Hungarica 2012. Pracuje jako asystent w Katedrze Polonistyki i Bohemistyki Uniwersytetu Lotaryńskiego w Nancy oraz jako asystent koordynatora projektu NPRH *Problemy literatury i kultury modernizmu Europy Środkowo-Wschodniej* na Uniwersytecie Warszawskim. Redaktor tomów: *Modernizm[ys] Europy Środkowo-Wschodniej*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki”, nr 1–2 (34), 2013 (z Ewą Paczoską) oraz Karol Irzykowski, *La Chabraque. Les Rêves de Maria Dunin*, Paryż 2013 (przeład i opracowanie krytyczne nowej francuskiej edycji *Pałuby* oraz fragmentów dziennika Irzykowskiego; z Kingą Siatkowską-Callebat i Patrickiem Rozborskim).